Nr. 32. Kraków, dnia 8 Lutego — Piątek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy,* — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennie, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyle i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 5 lutego.

Choć nieco spóźnione, przesyłam wam sprawozdanie z posiedzenia Koła z d. 2 b. m. — które było o tyle ważnem, iż toczyła się na niem rozprawa o stanie wyjątkowym. Posiedzenie zaczęło się od wyboru członka komisyi przemysłowej, w miejsce dra. Towarnickiego, który mandat do tej komisyi złożył. Pomimo, że prof. Zacharyewicz, jako fachowy, i z przemysłowemi sprawami już z samego zawodu swego praktycznie obznajmiony, zdawał się najwłaściwszym kandydatem — otrzymał on tylko 15 głosów, a 25 głosami wybrany został teoretyk dr. Biliński. Dla czego? Oto z tego samego powodu, dla którego do komisyi podatku gorzelnianego nie wybrano Starzeńskiego, który reprezentuje okręg, płacący ¼ (a nie jak mylnie napisaliście ¾) podatku gorzelnianego całego kraju. Jakże można — bez jakiejś już nieunikionej konieczności — dopuszczać do komisyi kogokolwiek takiego, co śmie mieć własne zdanie, a nawet czasem różne od zdania prezesa Koła!

Po załatwieniu tego wyboru prezes Grocholski zawiadamia, że piętnastówka postanowiła do sprawy stanu wyjątkowego wybrać komisyą z 24 członków. Prezes Koła wnosi, aby się Koło do tego wniosku przyłączyło. Ks. Ruczka zgadza się, i wnosi, aby Koło polskie do komisyi tej wyznaczyło swoich członków, komisyi parlamentarnej.

P. Hausner rozpoczyna dyskusyą o samym przedmiocie. Jest on przeciwny zaprowadzeniu stanu wyjątkowego. Sądzi, że dotknie to przeważnie spokojnych i porządnych obywateli, a będzie co do innych bezskuteczne. Wszak w Rosyi środki terorystyczne rządu wywołują skutki przeciwne zamierzonym. W Prusiech podwójny zamach na życie cesarza, występowanie zorganizowanej partyi socyalistycznej w Sejmie, jej oczywisty, przy każdych wyborach objawiający się wzrost w kraju — to wszystko spowodowało tam wydanie ustaw represyjnych przeciw socyalistom. W Austryi nie ma tych wszystkich powodów. Tu powinny wystarczyć środki policyjne jak np. ograniczenie sprzedaży dynamitu, broni i t. p. tudzież podwojona czujność policyi i zaostrzone administracyjne środki ostrożności. Nie ma też najmniejszej podstawy do zawieszania sądów przysięgłych, bo żaden fakt nie wskazuje na to, aby prawidłowe sądów tych postępowanie w podejrzenie podać można.

P. Smarzewski nie zgadza się z wnioskiem ks. Ruczki. Sprawa stanu wyjątkowego powinna być omówioną w Kole, a to posłuży wybranym do komisyi członkom jako wskazówka ich postępowania. Z Hausnerem o tyle się nie zgadza, że dziś byłoby jeszcze przedwcześnie oświadczać się za lub przeciw, skoro nie znamy szczegółowo tych faktów i powodów, na których rząd opiera potrzebę zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Może z nich okaże się konieczność tych zarządzeń. Ale w każdym razie na jedno nie można się zgodzić, t. j. na zawieszanie swobód konstytucyjnych na czas nieograniczony, nieokreślony. Ustawa wkłada na rząd obowiązek przedłożenia Radzie państwa wyjątkowej ustawy „do uchwały“ a nie „do wiadomości“ jak przy zawieszeniu sądów przysięgłych, jest więc zmiana w przedłożeniu rządowem możliwa. Mowca sądzi, że rząd uchylając sądy przysięgłych, czyni to dla osobistego bezpieczeństwa samychże przysięgłych, a tego za złe mu brać nie można. Co do terytoryalnego zakresu stanu wyjątkowego, zdaje się on być usprawiedliwiony samemi wypadkami ostatnich zbrodni. Wszakże co go najbardziej razi — to elastyczność powodów przez rząd przytoczonych. Ustawa o stanie wyjątkowym mówi o zaburzeniach, zbiegowiskach, oporze przeciw władzom, nie zaś jak obecne przedłożenie o „osobistem bezpieczeństwie i publicznym porządku“. Pod taki ogólnik wszystko się da podciągnąć. Stan oblężenia w Galicyi (1864 i 65) smutnym jest tego dowodem. Trzeba przeto w komisyi dążyć do tego, aby działalność tych wyjątkowych ustaw podobnie jak w pruskiej ustawie zwrócic przeciw socyalistycznej partyi, a w ten sposób nie dopuścić aby pod tą pokrywką tłumiono także prawidłowe objawy politycznego, konstytucyjnego życia. Wniosku mowca nie stawia — chciał tylko zapatrywanie swe wypowiedzieć, i uwagi te do zastanowienia się nad niemi zalecić.

P. Chrzanowski zgadza się z wywodami Smarzewskiego, jest za dokładniejszem określeniem rozciągłości wyjątkowych rozporządzeń a wyrażenie „porządek publiczny“ jako niedość określone wydaje mu się niebezpiecznem.

Ks. Ruczka, chociaż po części z p. Hausnerem się zgadza, sądzi jednak, że zwyczajne środki administracyjne i policyjne tutaj nie wystarczą.

Hr. Dzieduszycki mniema, że rzecz nie jest jeszcze zupełnie wyjaśnioną, a przed wysłuchaniem motywów rządu nie można stanowczo orzec, co począć i jaką obrać drogę. Scisła represya jednak zawsze powinna być skierowana tylko przeciw objawom anarchizmu socyalistycznego.

Ks. Czartoryski jest przeciwny oddaniu tej sprawy w ręce komisyi parlamentarnej, jak tego żądał ks. Ruczka. Życzy sobie wyboru osobnej komisyi, bez krępowania się koniecznie wyborem członków komisyi parlamentarnej. Zgadza się co do samej rzeczy ze Smarzewskim. W każdym razie od rządu wymagać należy bliższych, szczegółowych wyjaśnień, a według nich postąpimy.

Wolański Erazm przyznaje wiele słuszności Smarzewskiemu. Wszakże w obec dwóch zabitych, nie można rządowi odmówić poparcia i środków jakich się domaga.

Dr. Madeyski zaleca w tej sprawie jak największą ostrożność, zwłaszcza w obec rozterek i powikłanych stosunków parlamentarnych. Nie zgadza się Hausnerem, który, jak mowca sądzi, jest w tej sprawie zupełnie izolowany.

P. Hausner powtórnie zabiera głos, i obstaje przy wypowiedzianem poprzednio zdaniu, że rząd bez wyjątkowych ustaw ma w ręku dostateczne środki do zapobieżenia niebezpieczeństwu. O samych tylko moralnych środkach, jak mu zarzucono, nie mówił, ale o tych materyalnych, jakie rządowi dają do ręki obowiązujące ustawy i rozporządzenia. Jak mały a raczej przeciwny skutek ma stan wyjątkowy, dowodzi mowca powtórnem powołaniem się na przykład Rosyi, a przypominając rok 1848 zapytuje, czy pomimo stanu oblężenia bezpieczeństwo publiczne było większe. W końcu oświadcza, że zgadza się ze Smarzewskim co do konieczności ściślejszego określenia zbyt ogólnikowych wyrażeń przedłożeń rządowych.

Przed głosowaniem oświadcza p. Grocholski, iż przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego nie wiedział nic o zamiarach rządu, że przeto było to dla niego niespodzianką. Przy wyborze komisyi zostali wybrani sami członkowie komisyi parlamentarnej Koła, więc posłowie: Grocholski, Czartoryski, Czerkawski, Jaworski i Smarzewski. P. Hausner otrzymał 4 głosy — 5 kartek oddano próżnych. Głosujących było 42.

Bank włościański.

Lwów, 5 lutego.

(=) Dwa dni nas dzieli od pierwszego posiedzenia Komitetu pomocniczego — na którem może wyraźniej już zarysuje się plan akcyi w sprawie Banku.

W nr. 28 *N. Reformy* umieszczoną została moja korespondencya, w której donosiłem, że akcyę pomocniczą syndykatu uważają jako korzystną dla wierzycieli, nie zaś dłużników Banku włościańskiego. Przeciw temu wystąpił *Kuryer Lwowski* z zarzutem, że zdanie to jest wynikiem trapiącego nas ciągle pessymizmu, — nadto na twierdzenie moje, że są tacy, którzy posuwają się aż do apologii czynności komitetu, zapytuje: „Więc cóż w takim razie chwalić wypadnie, jeżeli nie zasługują na to czyny, wypływające z najlepszej woli? Czyż wiecznie i zawsze szukać tylko, jak powiada Mickiewicz, dziur w obrazie? Miłe zatrudnienie, a nadewszystko nadzwyczaj budujące.“

Zarzutu tego przyjąć nie mogę i będę się starał wykazać *Kuryerowi*, jak niesłusznie go podniósł. Przedewszystkiem przypomnę, że w sprawie tak zawiłej a ważnej, powinny być wszelkie opinie wysłuchane, czego najlepszym dowodem gotowość redakcyi *N. Reformy,* która otworzyła łamy swego pisma do umieszczania różnych zapatrywań, co rzeczywiście nastąpiło, a z pewnością nie ze szkodą sprawy. Tak samo postąpiła i z listem swego korespondenta, którego obowiązkiem jest donosić, jakie zapatrywania panują w tak ważnej sprawie.

Najłatwiejszem zadaniem jest chwalić, nie podawszy nawet przyczyny, dlaczego się chwali. *Kuryer Lwowski* wychwalając pod niebiosa akcyę pomocniczą, nie przytoczył, czego się spodziewa po tym syndykacie i jaka i dla kogo korzyść wyniknie z jego działalności pomocniczej, — ci zaś, którzy obawiają się, aby ta akcya nie wyszła na wyłączną korzyść wierzycieli Banku włościańskiego a szkodę dłużników, przytoczyli dość poważny argument, o ile słuszny, przyszłość okaże. Wprawdzie *Kuryer* twierdzi, że przypuszczenie, iż listy dłużne pójdą w górę, nie jest ugruntowane, gdyż „syndykat już działa, a jednak listy spadły“ — twierdzenie to zupełnie upada, gdyż „syndykat“ dotychczas nic nie zdziałał. Nie jest to wcale objawem pessymizmu, jeżeli ktoś wyraźnie bada kwestyę i w pierwszej zaraz chwili zapytuje, na czyją korzyść wypadnie cała akcya. Po rozwiązaniu Banku włościańskiego i równoczesnem zawiązaniu się Komitetu pomocniczego musiało się to pytanie nasunąć, — niepodobna bowiem być takim optymistą, aby przypuszczać, że w interesach tak sprzecznych, jak są interesy wierzycieli i dłużników, można rozwikłać sprawę z korzyścią dla obu stron. Ze zaś syndykat zawiązany został przeważnie przez dyrektorów banków, mimowoli nasunęła się myśl, że mogą się oni starać w pierwszym rzędzie salwować interes wierzycieli, leży to bowiem i w interesie ich instytucyj, — co w każdym razie więcej ich może obchodzi, jak los dłużników. Czy tak się stanie, okaże przyszłość niedaleka. Nie jest to dalej wyszukiwaniem „dziur w obrazie“, jeżeli ktoś takie obawy objawia, zwłaszcza, że akcya pomocnicza syndykatu rzeczywiście może być tylko idealną, bo materyalną z pewnością nie będzie, gdyż nikt z panów należących i powołanych do Komitetu grosza nie da — a w takiej sprawie tylko pieniężna pomoc mogłaby być skuteczną. Dziwić się tylko można że do tej czynności, do tego zadania, jakie może spełnić Komitet pomocniczy, zaproszono tyle poważnych osobistości i pierwszorzędne firmy, na to bowiem, aby rząd dał milion, konieczny do przeprowadzenia możliwej ugody z wierzycielami, wystarczyłby zupełnie Bank krajowy, rząd bowiem, jeżeli zdecyduje się na udzielenie takiej pożyczki czy bezprocentowej, czy nisko oprocentowanej, nie będzie przecież wymagał gwarancyi ze strony członków Komitetu. Że zaś zawiązanie się syndykatu z takich firm, jakie weszły w skład jego, mogło wpłynąć na zwyżkę kursu listów, nie była to zbyt nieuzasadniona obawa, — zresztą czekajmy, co się stanie po pierwszem posiedzeniu Komitetu.

Mimo tego wszystkiego, nie może nikt przesądzać, czy i o ile syndykat pokieruje sprawą na korzyść najbardziej potrzebujących pomocy, t. j. zadłużonych włościan, — chodzi tylko o to, aby zbyt pochopnie nie wyśpiewywać hymnów na cześć „zaszczytnych zamiarów“, „szlachetnych inicyatyw“, których się nie zna — z tych bowiem śmieją się w pierwszym rzędzie ci, którym się kadzi, gdyż czują oni to doskonale, że jeszcze nie zasłużyli na taką apologię za to, że przyszli na posiedzenie — a nie zdziałali nic dodatniego, bo też nie mogli jeszcze zdziałać. Jakżeż będziecie chwalić wówczas, gdy już dodatnie czyny wystąpią?

Ze chętnie każdy podniesie prawdziwe zasługi, niech posłuży *Kuryerowi* to za dowód, że z prawdziwą przyjemnością donoszę, iż dotychczasowa działalność rzeczywiście dodatnia p. Marchwickiego kuratora dłużników, w najszerszych kołach wywołuje prawdziwe uznanie, — poświęca on bowiem czas swój a niemal i zdrowie mozolnej i uciążliwej pracy i to zupełnie bezinteresownie.

Mowa posła dr. Madeyskiego,

jako sprawozdawcy komisyi w sprawie językowej.

(Według stenogramu.)

(Ciąg dalszy.)

Inni wywodzą kompetencyę Rady państwa z lit. m. § 11 ustawy zasadniczej, i to ma być główną tej kompetencyi warownią. Jest to ogólnikowe powołanie się na ustawę zasadniczą o ogólnych prawach obywateli, i czytamy tam: „ustawy, które dla wykonania ustaw zasadniczych o powszechnych prawach obywateli, o trybunale państwa i o władzy sędziowskiej, mają być wydane i w nich są powołane.“ Twierdzenie moje, że ustawy te o tyle tylko należą do kompetencyi Rady państwa, o ile w pojedynczych, wymienionych tam ustawach są powołane, tak dalece zostało tu wyszydzone, że pewien mowca, a był to nie-niemiecki poseł z Czerniowic, zawołał: „Jak trudno jest to brzmienie ustawy wywrócić na nice, o tem każdy mógł się przekonać w sprawozdaniu większości, które tak wykrętne i wyszukane czyni dedukcye, że niepodobna je z pamięci powtórzyć. Znalazły one zresztą świetne odparcie w sprawozdaniu mnejszości.“ — Że pamięć zawiodła tu pana profesora, to nie przemawia jeszcze na niekorzyść mego twierdzenia, ale jeszcze świetniejsze odparcie, niż moje sprawozdanie w sprawozdaniu mniejszości, spotkało tego mowcę ze strony jednego z jego przyjaciół politycznych, który przy poruszonych wątpliwościach interpretacyjnych wśród obrad nad tą ustawą, tak się wyraził: „Jeżeli zapatrywanie, które on jako możliwe uważa (tj. właśnie zapatrywanie p. Tomaszczuka), które jednak według mego przekonania jest stanowczo niedopuszczalne, a mianowicie, że wszystkie do wykonania tej ustawy potrzebne i wydać się mające ustawy należą do Rady państwa, jeżeli to twierdzenie byłoby prawdziwem, wówczas musiałby ten ustęp opiewać: *die zur Durchführung dieses Gesetzes zu erlassenden und die dort berufenen Gesetze,* ale tego drugiego *die* nie ma. Ażeby przeto która z tych ustaw należała do kompetencyi Rady państwa, zejść się muszą dwa warunki: z jednej strony musi ustawa być potrzebną do wykonania ustaw zasadniczych, z drugiej zaś musi być w nich wyraźnie powołana. Nie można więc zarzucać, jakoby projekt komisyi był w tym punkcie niejasny.“

Poseł, którego słowa przytoczyłem, odparł już wówczas zarzut niejasności, a posłem tym był znowu — JE. dr Herbst! (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*). Sądzę, że świetniejszego odparcia nie mógł istotnie znaleźć poseł dr. Tomaszczuk (*brawo! brawo! z prawicy*).

Sprawozdawca mniejszości zarzucił mi, że co do kompetencyi i co do mego pojmowania XIX artykułu w ogóle, wyraziłem się w sprawozdaniu mojem dwuznacznie i niejasno. Wtedy bowiem, gdy byłem sprawozdawcą tak zwanego wniosku Bulata, miałem wypowiedzieć zasadę, że artykuł XIX jest skończoną ustawą i do wykonania swojego nowej ustawy nie potrzebuje.

W tak ogólnikowy sposób tego nie wypowiedziałem, ale ścieśniłem rzecz; powiedziałem bowiem: do wykonania zasady art. XIX o równouprawnieniu narodowości, osobna ustawa o tyle jest niepotrzebną, że zakres swobód obywatelskich ma być przez to rozszerzony, a już dla samej natury rzeczy nie potrzeba osobnej ustawy do wykonania i zastosowania tych swobód. A to właśnie miało zastosowanie przy wniosku Bulata, dla Dalmacyi bowiem i Istryi istniała ustawa, która orzekała, że nie można w sądach innego używać języka prócz włoskiego. — Gdy jednak przez artykuł XIX zakres swobód został rozszerzony, ponieważ on każdemu narodowi zapewnia równouprawnienie jego języka w sądzie, przeto ja uznałem działalność tego artykułu *ipso facto,* gdyż według mego przekonania osobnej ustawy do tego nie było potrzeba.

Ale żebym był powiedział, że ta zasada w tem ogólnikowem brzmieniu, we wszystkich kwestyach szczegółowych, których nawet tak prędko nie można przewidzieć, zaraz ma moc skuteczną — tego mi zarzucać nic można, to bowiem jest nielogiczne, i utrzymać się nie da. O ile jednak rząd jest powołany przez swoje zarządzenia wykonać ową zasadę, a o ile do tego jest powołane ustawodawstwo — to jest znowu inne pytanie.

Szanowny sprawozdawca mniejszości powołał się na to, że i rząd uznał już potrzebę ustawodawczego przeprowadzenia artykułu XIX. Mnie o tem nic nie wiadomo — oświadczenie bowiem ministra sprawiedliwości, na które się sprawozdawca mniejszości powołał — ja przynajmniej pojąłem zupełnie odmiennie.

Chodziło tu o wątpliwości i obawy interpreta-

Narcyza Żmichowska

przez

Felicyę Boberską.

(Dalszy ciąg.)

A być poetą, to duchem świat ogarniać i przedzierzgnąć w siebie, to hymnem przyszłości nucić przed ludem, to dokonywać wielkich i pięknych czynów i ofiar:

„Być męczennikiem za świętą sprawę —
Aniołem stróżem małej kołyski —
Rycerską dłonią rzucać pociski,
Albo kapłańską spełniać ofiarę.
. . . .
Nie być mężczyną, nie być kobietą,
Prawem, co ludzie mylnie nakreślą,
Lecz być pojęciem, uczuciem, myślą,
Dziewczyno — to być poetą“.

Niewieścio-młodzieńczy ten utwór zdaje się wypowiadać całą duszę Narcyzy: najżywszą pogardę i oburzenie ku wszystkiemu złemu, cześć dla ideału i poezyi, dla życia drugim, nie sobie.

Podobneż myśli, jak w „Szczęściu poety“, rozwinęła Gabryela, (bo pod tem pisała imieniem) jeszcze w dwóch utworach, drukowanych w „Przeglądzie naukowym“: „Fantazya“ i „Trzy pieśni gęślarza“.

W pierwszej stawia straszny obraz samolubstwa, chciwości, podłości na ziemi, po upływie tysiąca wieków pobytu ludzi na niej — i kiedy ta ziemia w nowe jeszcze przybrała się uroki i skarby. Poeta próżno upomina upadłych i usiłuje dobro i miłość obudzać, nazwany „szalonym“, umiera, ród ludzki, w drodze bez celu, ginie i niszczeje, ostatni na ziemi biedak chce zabrać własność ostatniego bogacza, ten go zabija i sam ginie od bożego pioruna — a wtedy:

„W piękniejszej naturze wszystko piękniej żyło,
I wszystko było dobrze, bo ludzi nie było! —

W „Trzech pieśniach gęślarza“ spotykamy znowu wysokie przeświadczenie o powołaniu i godności wieszcza, o tem, iż on wyższy nad ziemską władzę i zaszczyty i choć samotny na ziemi, choćby osierocony był po wszystkich kochanych, pozostaje mu gęśl, na której duszę swą i boleść wyśpiewać może. — Czytając te utwory, którym pod względem artyzmu niejeden zarzut można uczynić, czujemy się jednak porwani jakby wspomnieniami własnej młodości i jej najlepszych chwil, najszlachetniejszych uniesień, najżywszych na złe i nikczemność oburzeń.

Mało jest niezawodnie pisarzy, których utwory czytając, takby się kładło rękę, rzec można, na tętnie ich serca, jak się to dzieje u Narcyzy; cokolwiek czuła, myślała, przeżyła, wszystko to odbiło się silnie w jej pismach nietylko młodzieńczych, ale i późniejszych: całą drogę, jaką jej duch przebył w życiu, wszystkie walki i zawody, wszystko to widoczne, jakbyśmy czytali wewnątrz niej. Są lata wielkiej siły i chwile zniechęcenia, ale zawsze zupełna szczerość, zawsze usilne szukanie prawdy we wszystkiem — zawsze teżsame ideały: zbawienie ojczyzny, światło i sprawiedliwość dla wszystkich, nigdy egoizmu, nigdy nie tylko niskości, ale pospolitości żadnej. Ztąd też wpływ, jaki wywierała dokoła siebie i tegoż wpływu zbawienność nie da się dość ująć w słowa, wyrazić. Podniosłość jej ducha działała na otaczających ją mężczyzn czy kobiety i pociągała za sobą. Skimborowicz, z którego żoną w najserdeczniejszej była przyjaźni, który znał najwyborniej Narcyzę i całe jej życie, w wspomnianej już, a ostatniej swej literackiej pracy, przerwanej śmiercią, nie ma dla niej dość słów czci. Zowie ją: szlachetnie pięknym kwiatem naszej ziemi, lilią białą poezyi, archaniołem ducha rodzinnego i narodowego, natchnieniem i prawdą, czystością najśnieżystszą itp., czem stwierdza, iż w każdej chwili życia Narcyza była taką, jaką się objawiała w poezyach.

W roku 1841, drukowane także były jej: „Wyjątki z podróży kobiety“, prozą pisane, a poetyczne. Są to trzy fragmenta zatytułowane: „Gibraltar“, „Burza“ i „Zwaliska Luxora“. Tu już nie o stanowisku poezyi, względnie do społeczeństwa, mówi autorka, ale o ważności wiary i religijności prawdziwej, o sile, jaką daje. W „Burzy“, w obec groźnego niebezpieczeństwa śmierci, młoda i wątła niewiasta, zachowuje niezachwiany spokój wśród strwożonych i zrozpaczonych towarzyszy. Siłę tę czerpie w wierze, w idei nieśmiertelności, powstaje więc przeciw tym, którzy zaprzeczają wzniosłej prawdzie: „Leć, mówi, leć aniele śmierci! połóż twój palec na ustach fałszywego mędrca, co pleśnią grobu okryty i zimny woła, że wszystko w grobie się kończy, że w lekkie wieko trumny można zabić silną myśl człowieka, że poświęcenia i trudy szaleństwem są i marnotrawstwem dni swoich, że krzyż Chrystusów nad wielkim tylko cmentarzem bezużyteczne wyciąga ramiona, a krew męczenników w nieurodzajną wsiąknęła ziemię i powstał z niej robak grobowy, ostatni, jedyny, szlachetnych dusz potomek. Leć, leć aniele śmierci! skrzydły swemi rozwiej w powietrzu niecne słowa, niechaj na wiele wieków zostanie o nich tylko ta pamiątka, że kłamano niegdyś“! „Wiara“, dodaje w „Zwaliskach Luxoru“, „zbroi przeciw szyderstwu i prześladowaniu, przeciw mękom i śmierci; wiara daje siłę potrzebną do stargania tych więzów, które ze spokojnem, wygodnem życiem człowieka łączą, które ze stosunków rodzinnych, z przywyknień serca, z upodobań wyobraźni usnuły lekką, lecz trudną do zerwania pajęczynę między nim a poświęceniem“. Poświęcenia żąda autorka dla szczęścia narodów, dla dobra i oświaty wszystkich.

Wiemy, iż Narcyza kochała serdecznie lud; to też ta miłość, ujmowanie się za ludem, należy także do wybitnych cech jej utworów młodzieńczych. W czasie owym zajmowano się w ogóle wiele ludową poezyą i powieścią, uważano je za niewyczerpane źródło natchnienia, przerabiano ich treść. I Narcyza spróbowała sił swoich na tem polu, lecz zapatrywania się jej na lud były wtedy zbyt idealne i dla tego też może nie wytworzyła charakteru, ni życia ludowego.

Poemat: „Maina i Kościej“, sięga w czasy pogańskie. Dziecię ludu, a marzycielka, Maina, daje się uśpić śpiewem istoty nadprzyrodzonej, ducha Kościeja, w stan zadumania i zachwytu, uwalniający ją od ziemskich cierpień, a wiodący między umarłych. Z pod władzy Kościeja mogłoby ją wybawić jakieś silne zaklęcie, dla któregoby chętnie swój sen przerwała. Napróżno jednak boleje nad uśpioną matka i rodzina, napróżno zebrani na ten cel młodzieńce i dziewczęta usiłują obudzić ją do życia obietnicami szczęścia ziemskiego; — Mainie milsze pieśni Kościeja. — Dopiero, gdy jej siostra wstać każe, na bole i cierpienia ziemi, lecz w imię powinności, Maina zaczyna się budzić — stary jednak. doświadczony kapłan, Niklot, powstrzymuje siostrę, nie dozwala jej wrócić do życia Mainy, wydrzeć jej szczęścia, jakiem ją sen darzy, mówiąc:

„Kto ma siłę i mądrość, niech idzie wśród ludzi
Leczyć rany głębokie, koić długie troski,
Bo ten wśród błota, wśród znoju,
Nie zmęczy ręki, duszy nie zabrudzi,
Lecz kto ma serce tylko do czucia, do pieśni,
Ten niech cało życie prześni,
Tego zostaw w spokoju“.

Podobnie i w drugim poemacie p. n. „Lilia“, bohaterka tegoż imienia, dziecię rybaka, jest uosobieniem poezyi i zachwycenia, marzenia i kontemplacyi. Widzimy więc, że nie występują tu wcale typy ludowe ani życie ludu. Poemata te są liryczne, wypłynęły z młodzieńczego smutku autorki na widok złego i cierpienia świata, z poczucia, jak wiele trzeba siły, by je przezwyciężać. Prawdopodobnie napisane były w Mężeninie, przed podróżą do Francyi, wcześniej, niż „Szczęście poety“ i inne wymienione utwory, do druku tylko przyszły później. Znać w nich bowiem niedojrzałość — fantazya buja zbyt swobodnie, wypełnia nieraz formę treścią nieodpowiednią; późniejszy artyzm Gabryeli i siła wyrazu jeszcze tu się nie rozwinęły. Jeśli zdajemy z tych rzeczy sprawę, to właśnie, aby badać ten rozwój, poznawać jak rosła dusza autorki, jak potężniał jej talent.

W całem życiu Narcyzy charakterystycznem jest to, iż nigdy nie stoi ona w miejscu, ciągły w jej duchu ruch naprzód, ciągła walka, by iść wyżej, pełniejszej dobijać się prawdy. Ideałom ukochanym w młodości, zasadom głównym pozostaje wierna całe życie, ale szczególne jej zapatrywania wyrabiają się i zmieniają niezmiernie; np. to marzycielstwo, które idealizuje w pierwszych swych pracach, potępia najzupełniej w późniejszych. (C. d. n.)

cyjne co do kwestyi, czy władza wykonawcza do uregulowania sprawy używania języków w sądach jest kompetentną, czy nie, a gdy pod tym względem w praktyce okazały się pewne niedogodności, myślał rząd, czy nie byłoby pożądanem wydanie ustawy, którąby te wątpliwości usunęła. — Pytanie przeto, kto jest kompetentny — a ustawa, któraby w szczegółach regulowała kwestyę językową w pojedynczych krajach, są to dwie różne rzeczy.

Wielu mowców wskazywało — a jak sądzę, słusznie — że uregulowanie kwestyi językowej jest bardzo trudnem i skomplikowanem dziełem, a sama natura rzeczy w istocie tak dalece to uzasadnia. Że zaś Rada państwa nie może być powołaną do rozwiązania tej kwestyi we wszystkich krajach, i na wszystkich polach, to już szanowny sprawozdawca mniejszości dzisiaj pośrednio udowodnił. Powołał on się na zachowanie się Polaków w rozprawie nad nowelą szkolną, i powiedział: Obudza się teraz w ludności niemieckiej życzenie nadania Galicyi odrębnego stanowiska, a to z powodu, że w naszym i państwa interesie chcemy zapobiedz, ażeby w przyszłości nie zdarzyło się tak, jak przy noweli szkolnej, kiedy Polacy orzekali o stosunkach wewnętrznych innych narodowości i innych krajów. Bardzo słusznie! Ale Galicya musiałaby właśnie radzić i uchwalać o stosunkach wewnętrznych wszystkich innych krajów, gdybyście panowie uznali kompetencyą Rady państwa w uregulowaniu kwestyi językowej.

Jakże mógłbym w Radzie państwa uregulować sprawę językową, tak bardzo w szczegóły życia sięgającą, w 16 krajach, które mi nie są znane. Nie mogłoby to się stać w sposób taki, aby to było oparte na dokładnych informacyach co do wszystkich tych podstaw, które są konieczne, jeżeli uchwała odpowiednia ma zapaść.

Przechodzę obecnie do drugiej kwestyi prawnej, której zasadnicze znaczenie jest dla mnie jeszcze ważniejsze. Z góry muszę oświadczyć, że gdy co do celu całej akcyi w sprawie wniosku Wurmbranda ze stanowiska prawnopaństwowego nie mogłem sobie dokładnego zrobić wyobrażenia, ale dopiero wskutek rozprawy wyrobiłem je sobie — przeto te moje wywody w komisyi nie były przytoczone, ponieważ nie mogłem przewidzieć, z jakimi przeciwnikami mieć będę do czynienia. Nie wiem przeto, czy i wielu członków komisyi z tem mojem zapatrywaniem się zgadza. Gdy jednak moje przedmiotowe wywody prawne doprowadziły mnie do tych wyników, które jako wynik rozpraw w tym przedmiocie ze strony innych mowców prawicy słyszałem, zostałem oczywiście tem bardziej w zapatrywaniu mojem utwierdzony. Zaczynam od określenia pojęcia języka państwowego. Odesłano nas pod tym względem do umiejętności. Jeden z mowców lewej strony tej Izby zarzucał nam, że przecież polski profesor prawa państwowego dał tę definicyę. Znam ją — i muszę to jeszcze stwierdzić, że ściślej dokładnej, według samej treści ułożonej szkolnej definicyi tego pojęcia, umiejętność w ogóle nie zna. Pierwsza, jaką przez oznaczenie zakresów języka utworzono, jest polska definicya profesora Gumplowicza. Ale jeżeli na jej podstawie chce się dojść do tych wniosków, do których doszli szanowni mowcy lewicy, to się Gumplowiczowi czyni krzywdę. Pozwolę sobie odczytać jego definicyę — jest ona i tak niedługa *(czyta)*:

„Jako charakterystyczne znamiona języka państwowego można przyjąć:

„1) używanie go w najwyższych aktach rządu, a więc w cesarskich rozporządzeniach, pismach odręcznych, ogłoszeniach ustaw dla spraw wspólnych z tej i tamtej strony Litawy“ — obejmuje on razem obie połowy monarchii —

„2) używanie go w rozprawach rad ministeryalnych, i jako język urzędowy obu ministerstw“.

„3) używanie tego języka w rozprawach obu Izb, obu parlamentów, i jako wewnętrzny język urzędowy najwyższych instancyj sądowych.

Jest to jednak zupełnie inna definicya, aniżeli ta, którą dał poseł Magg, a i ta, jaką miał na myśli szanowny poseł Plener zupełnie inaczej się przedstawia.

Z dalszych wywodów profesora Gumplowicza okazuje się, że miał on zupełnie co innego na myśli, niż panowie z lewicy; uznaje on bowiem dalej oficyalne języki krajowe jako urzędowe języki władz krajowych, które co do swej prawomocnej działalności zupełnie stoją na równi z językiem państwowym, i w ten sposób zbliża się do mego stanowiska, które później wyłożę.

(C. d. n.)

Z historyi ucisku Litwy.

Wielce ciekawe szczegóły dotyczące osoby i działalności słynnego na Litwie całej renegata Siemaszki, który tyle najcięższych krzywd zadać zdołał ludności i kościołowi katolickiemu, ogłoszone zostały, jak donosi *Kraj*, przez petersburską akademię. Siemaszko przeszedł już do historyi jako sprawca ucisku unitów w Rosyi; był on najpierw arcybiskupem unickim w Mitawie, a po odstępstwie, schyzmatyckim metropolitą wileńskim. Ogłoszone teraz jego prace przygotowane były po 1863 roku. W pierwszym tomie zamieszczoną została jego autobiografia, dowodząca wymownie, jakiego charakteru był ten smutnej pamięci protoplasta renegatów i podżegacz cara, jak i Murawiewa wieszatiela. Siemaszko urodził się w powiecie lipowieckim, nauki pobierał w polskich szkołach. W 1822 r. był już prałatem unickim. W tym to roku zapragnął on przejść na prawosławie i wstąpić do klasztoru prawosławnego Aleksandro-Newskiej Ławry, lecz chciał przedewszystkiem krok ten usprawiedliwić przed kolegami i w tym celu zaczął pracować nad ułożeniem traktatu objaśniającego. Robota była doprowadzoną do połowy, lecz okoliczności złożyły się inaczej, skierowawszy zamiar prałata na daleko szersze pole. Prywatna rozmowa z dyrektorem departamentu spraw duchownych Kartaszewskim w r. 1827 była najważniejszym wypadkiem w życiu metropolity. Skreślił ją następującemi słowy: „Po załatwieniu interesu prywatnego, wszczęła się jakoś między nami rozmowa o sprawach unickich wogóle i nieznacznie dotknęliśmy wszystkich okoliczności tego kościoła. Zdawało się, że to co mówiłem było nowością dla Kartaszewskiego i on słuchał mnie z szczególniejszem przejęciem się. Nareszcie zapytał, czy nie mógłbym wszystkiego com powiedział przenieść na papier. Nie dałem przyrzeczenia, lecz wracając do domu byłem zdumiony tą okolicznością; zdawała mi się ona być wskazówką z góry: byłem w stanie gorączkowym i w jedną noc skreśliłem notę o położeniu kościoła unickiego w Rosyi i środkach powrócenia go na łono kościoła prawosławnego.“ Nota ta zakomunikowaną została carowi Mikołajowi i od tego czasu kwestya była rozstrzygniętą. Dzieło atoli nie było łatwem. Idea należała do metropolity; należało teraz zabrać się do jej urzeczywistnienia. Lat 12 pracował metropolita w cichości nad przygotowaniem „wielkiego aktu“. Będąc tymczasem wyniesiony na godność mitawskiego arcybiskupa unickiego, zaczął on od wprowadzenia do kościołów unickich ksiąg wydania moskiewskiego i oczyszczenia obrządków od rozmaitych katolickich naleciałości; jednocześnie prowadził walkę z duchowieństwem, sprzeciwiającem się połączeniu, na czele którego stał zakon bazylianów. W r. 1839 dzieło było doprowadzone do końca przez wcielenie unickiego kościoła na Litwie do prawosławnego. „To uczyniwszy, powiada, zamarzyłem o usunięciu się od świata, od władzy, gdzieś w wiejskie ustronie;“ wola jednak rządu powołała go na godność metropolity prawosławnego w Wilnie. Jednym z ostatnich dokumentów jest list do cara z początków powstania 1863 r. Nie dbając o bezpieczeństwo własne, metropolita mieszkał w swojej trynopolskiej willi pod Wilnem. Ztamtąd właśnie pisze on:

„Minęło już lat dziesięć, jak przygotowałem sobie grób, pod grobowcem św. męczenników wileńskich, w zarządanym przezemnie klasztorze Św. Ducha. Śmierć nie straszna dla mnie i bywały nieszczęśliwe chwile, w których przyjąłbym ją jako łaskę. Byłaby ona nawet szczęściem dla mnie, gdyby była skutkiem i zakończeniem „świętej sprawy“ narzędziem której miałem zaszczyt być. Szczęście to możliwe dla mnie przy obecnych wzruszeniach i niepokojach. Jeżeli ucierpię za dobrą sprawę, najpokorniej upraszam Waszą Cesarską Mość mieć o mnie dobrą pamięć i rozkazać pogrześć ciało moje w grobie przygotowanym przezemnie, a jako jedyny odwet i jako pamiątka winnym, obraz ostrobramskiej Matki Boskiej niech postawionym będzie w cerkwi Św. Ducha nad carskiemi wrotami głównego ołtarza i niech obie świętości wileńskie upiększają i uświęcają ten święty przybytek. Śmiem pokładać nadzieję, że prośba moja nie będzie odrzuconą. Śmiem mniemać, że posiada ona niejakie na to prawo według zasług moich kościołowi i ojczyznie, i ztąd że przewidywany przezemnie wypadek nastąpi zapewne z winy zarządu. Według obowiązku mojego odsłaniałem tutejszy stan rzeczy nawet przed Waszą Cesarską Mością. Miałem nadzieję, że będą przedsięwzięte należyte środki. Zamiast tego kilka już lat proteguje się tu i wzmacnia inoplemienność i inowierczość, a osłabia się element rosyjski. Jeżeli ukorzyłem się i stałem się nareszcie niemym świadkiem tego kierunku, stało się to z powodu wiernopoddańczej wierności mojemu Monarsze. Ze wszystkiego sądziłem, że kierunek ten nadany jest własną wolą Waszej Cesarskiej Mości, w celu wypróbowania, czy nie można zwyciężyć serc mieszkańców tutejszych łaskawością i pobłażliwością“. Smętne te przeczucia zgonu nie sprawdziły się. Metropolita Józef Siemaszko umarł, jak wiadomo, w Wilnie, w lat kilka po doszczętnem stłumieniu powstania. Pochowany został w starożytnym wileńskim soborze Św. Ducha obok trzech świętych męczenników za wiarę katolicką. Ostrobramskiej Matki Bożej nie zamieszczono mu jednak nad grobem; a z całej tej autobiografii widocznem jest jak srogi fanatyk ten ambitnie pożądał aureoli męczeństwa, jak pragnął, aby przy jego grobie tłumy ludu modląc się wspominały jego smutną pamięć. Nieubłagana sprawiedliwość przecież przygotowała mu jedynie pogardę, zarówno spółczesnych jak i potomnych, zarówno gnębionych jak i gnębiących skutkiem jego podżegań.

Z Rosyi o Rosyi.

(Prasa *samobytnaja*. — Oskarzenia i insynuacye *Sowr. Izw.*, denuncyujące oficerów armii rosyjskiej. — Programowy artykuł *Mosk. Wied.* — Wiernopoddańcze adresa szlachty.)

Łatwo przekonać się można, chociażby nawet z artykułów *Mosk. Wied.* przeciw *Russk. Kur.*, iż prasa tak zwana *samobytnaja*, *narodniczeskaja*, i zachowawcza z zamiłowaniem szczególnem uprawia dział, który najwłaściwiej możnaby nazwać raportologią. Satyryk rosyjski Szczedrin nie bez słuszności mianuje niektóre rosyjskie redakcye rewirami (*policejskij ucsastok*), w których redagują się formalne donosy. Pewien zaś dziennik otrzymał od Szczedrina miano *uszata* (cebra), z którego oblewa się pomyjami wszystko to, co nie podoba się redakcyi. Dzienniki tej kategoryi i w artykułach wstępnych i w korespondencyach i w uwagach od redakcyi nietylko insynuują i oskarżają, lecz nawet rządowi swemu podają rady praktyczne, streszczające się, według tegoż Szczedrina w wyrazach: *prizat'*, *sognat' w baranij rog!* (cisnąć, zgiąć w róg barani). Byliśmy dotychczas otoczeni opieką szczególną samobytników i narodników. Na szpaltach *Mosk. Wied.* *Now. Wrem.*, *Sowr. Izwiest.*, *Kijewl.* pleciono o Polakach brednie najpotworniejsze. Raz oskarżono nas o krańcowy socyalizm i przypisywano nam ojcowstwo nihilizmu, to znowu pomawiano o to, iż jesteśmy niepoprawnymi konserwatystami i nie stanowimy narodu, lecz kastę szlachecką. Raz powiadano, że rola nasza na Litwie i Rusi skończona, to znowu, że z progresyą przerażającą rozwija się w tych prowincyach propagandę polską, tak, że profesor Kojałowicz zaląkłszy się propagandy polskości za pośrednictwem gospód chrześciańskich piekarni i kawiarni przez cały prawie miesiąc woła w *Now. Wrem.*: *karaul!* (baczność!). Słowem cała falanga *diéjatielej* rosyjskich ze zgrzytaniem zębów, wyciem i pianą na ustach, rzucała się na nas łżąc, przeklinając, grożąc i kąsając.

Emulacya szlachetna dzienników samobytnych w beształniu nas wprawdzie nie ustała, lecz jak mamy tego świeży i wymowny przykład, dzienniki te rozszerzyły pole swej działalności, oskarżając przed rządem własne społeczeństwo. *Sowr. Izw.* po szeregu donosów na dziennikarstwo polskie, księży, szlachtę, nawet administracyę denuncyują wojska warszawskiego okręgu.

Korespondent warszawski wzmiankowanego dziennika powiada: „W samem centrum, iż tak rzekę, wpływu rosyjskiego między oficerami, szerzy się propaganda polska. Nie wymieniam pułku, gdyż nie chcę wierzyć, ażeby między oficerami tego pułku nie było prawdziwych Rosyan. Oficerowie jednak, których widziałem, są oficerami rosyjskimi tylko z munduru, są oni w rzeczywistości Polacy, Polacy *pur sang*. Wygłaszali naprzykład zdanie, że w Rosyi nie ma tak jak w Polsce społeczeństwa szlachetnego i dystyngowanego, a są tylko kupcy, chamy i kułaki.

Następnie korespondent, powołując się na *Mosk. Wied.*, że Królestwo znajduje się w przededniu powstania, i że prócz tego może wyniknąć wojna zewnętrzna, radzi, ażeby pułki konsystujące w Królestwie, jak najczęściej przenosić do innych miejscowości, w głąb caratu, gdyż inaczej, zamiast zmoskwicenia ludności polskiej, co powinno być i jest zadaniem rządu, spolszczają się Rosyanie. Redaktor *Sowr. Izw.* Gilorow-Płatonow radzi zarządzić nad oficerami armii nadzór policyjny, dodając, iż widocznie władza wojskowa nie wypełnia ściśle obowiązku swego, jeżeli oficerowie publicznie mogą odzywać się z podobnemi zdaniami.

Mosk. Wied. z powodu wieści rozszerzanych przez dzienniki zagraniczne, że w Rosyi w ustroju państwowym mają nastąpić zmiany, zamieściły artykuł obszerny, który zasługuje na uwagę z tego względu, że prawdopodobnie powstał z natchnienia hr. Tołstoja. *Mosk. Wied.* wskazują na następstwa szkodliwe podobnych bezpodstawnych wieści, dodając, iż powstały one wskutek tego, że po prądach burzliwych panowania minionego, nastąpiły czasy spokoju.

Nie widać dokąd skierowane są sprawy Rosyi, co ją oczekuje w przyszłości, jaki porządek rzeczy utrwali się w niej i panować będzie, w jaki system powinny wejść te nowe instytucye, w które tak obfitowało panowanie Aleksandra II. Wskazując zaś na środki i przypatrując się teraźniejszości, Katkow powiada: „Należy zdecydować się na cokolwiek jedno: czy Rosya ma pozostać Rosyą z jej kościołem, z jej prawem państwowem, w którem streszcza się egzystencya jej, czy też zamiast dawnej Rosyi powinno powstać coś nowego, nieznanego nam. W stanie przechodowym, w jakim znajdujemy się obecnie, anomalia zjawia się za anomalią i ludzie rozumni wydają się, jakoby postradali zmysły. U nas dwoi się, troi się w oczach. Zamiast patrzeć się na jedno *samodierżawije*, które osiągnęliśmy pracą wielką, całej naszej historyi i które dla wszystkich ludzi zdrowo myślących i żyjących na jawie zostanie niewzruszonem, nam śnią się mary o wielu samodzierżawijach. Czas już oswobodzić się od tych mar, do tego nie potrzeba usiłowań szczególnych, a potrzeba tylko otrzeźwienia instytucyj stworzonych nie dla fantastycznej ale rzeczywistej Rosyi, potrzeba przeprowadzić je do harmonii z rosyjskiem prawem państwowem, w system którego powinna ona wchodzić dopóty, dopóki Rosya ma pozastać Rosyą. Sprawy wszystkie pójdą inaczej, jeżeli położy się kres gmatwaninie pojęć, jeżeli zostanie dopowiedzianem to, co nie było dopowiedziane, i niejasne zostanie wyjaśnionem. Te same instytucye będą działały inaczej i wtedy tylko wszyscy ocenią dobroczynne znaczenie reform, które nadały życie nowe Rosyi.“

Tego właśnie wyjaśnienia rzeczy niejasnych, według recepty Katkowa i przeprowadzenia do harmonii z prawem państwowem obawiają się najbardziej w Rosyi. Artykuł zdaje się zapowiadać erę jak najskrajniejszej reakcyi.

Rząd widocznie zamierza oprzeć się na kołach reakcyjnych szlachty rosyjskiej i rozpocząć nową epokę, o której pisały niektóre dzienniki po przemówieniu cara podczas koronacyi do włościan. Z usługami swemi dla rządu pospieszyła już szlachta moskiewska, która wysłała do cara wiernopoddańczy adres, a wiemy o tem, że podobne adresy wysłane zostaną od szlachty i innych gubernij. Parę dni temu na posiedzeniu zgromadzenia szlacheckiego w Kiszeniewie ułożenie podobnego adresu zaproponował Leonardi.

Z Anglii.

Mowy tronowej angielskiej oczekiwano z wielką ciekawością nietylko w Anglii, ale i po za jej granicami na stałym lądzie Europy — tak ze względu na to, co będzie zawierać o stosunkach Anglii z zagranicą, jak niemniej ze względu na projektowane reformy wewnętrzne, które w dalszej konsekwencyi zapowiadają zupełną zmianę składu w Izbie gmin. W obu względach odczytana mowa trona nie zawiera nic tak szczególnego, o czemby już dawniej nie wiedziano z mniejszą lub większą dokładnością.

Co do spraw zagranicznych oprócz ogólnikowego zwyczajnego zapewnienia o przyjaznych stosunkach z wszystkiemi państwami oznajmia mowa, że chwilowe nieporozumienie z Francyą z powodu Madagaskaru zakończyło się w późniejszych układach przywróceniem i utrwaleniem serdecznych między obu państwami stosunków. Dla przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Meksykiem przysłano sobie nawzajem specyalnych posłów.

Część mowy o Egipcie, najciekawsza i najważniejsza, ułożona jest bardzo ostrożnie, niedość jasno, a nawet dwuznacznie. Czytamy w niej: Skutkiem klęski wojsk egipskich w Sudanie cofnięto w jesieni rozkazy powrotu, dane armii okupacyjnej angielskiej, mimo to zapowiedziany cel okupacyi nie ulegnie żadnej zmianie. Rząd królowej dawał rządowi egipskiemu rady takie, jakie wynikały z zasobu sił, któremi można było rozrządzać, i z obecnego stanu społecznego kraju. Królowa wysłała gen. Gordona w tym celu, aby rozpatrzywszy się na miejscu zdał sprawę o stanie rzeczy i podał najstósowniejszy środek do ewakuacyi Sudanu środkowego. Dlatego udzieliła mu zupełną swobodę działania do wykonania tej ewakuacyi. Co do sporu z rzecząpospolitą Transvaalską spodziewa się mowa korzystnego zakończenia układów. Stan w kraju Zulów nazywa smutnym.

Prawdziwie zagadkowym jest ustęp mowy o Sudanie, dokąd wysłała królowa swego pełnomocnika, jakby ten kraj do niej należał — i jakby ona miała prawo udzielać mu nieograniczoną swobodę w wyborze środków dla przeprowadzenia ewakuacyi, czyli do odstąpienia tej olbrzymiej krainy, komu uzna za stósowne. Niewiadoma rzecz także, co się ma rozumieć przez Sudan środkowy, czy oba odległe sułtanaty: Kordofan i Darfur, czy także krainę bliższą, której stolicą jest Chartum.

Ustęp z początku mowy o sprawach wewnętrznych, a szczególnie o zamierzonych reformach, rozpoczyna się uwagą, że doświadczenie ostatnich lat pięćdziesięciu dowodzi, jak zbawienne skutki wynikają z rozszerzenia prawa wyborczego. W tej mierze zapowiada mowa wnioski o reformie wyborów do parlamentu i o reformie administracyi municypalnej w Londynie. — Pomijamy zapowiedź innych wniosków, a wspomniemy tylko, że według zapewnień mowy stan wewnętrzny Irlandyi ciągle i statecznie się poprawia.

Treść obu wniosków, zapowiadających ważne reformy, była znaną już dawniej z rozlicznych przemówień członków gabinetu. Różne stronnictwa już dawno ułożyły plan działania w parlamencie. Według tego wiadomem już teraz, że konserwatyści i parnelicie będą się opierać tym reformom; pierwsi z zasady, drudzy z taktyki, aby powstrzymywać tok pracy parlamentarnej. Ostateczne zwycięstwo gabinetu w Izbie gmin jest jednak pewne. Trudniej pójdzie sprawa w Izbie lordów, gdzie konserwatyści mają przewagę. Rezultat ostateczny będzie zależeć od przebiegu sprawy egipskiej. Jeżeli tu pójdzie dobrze, to gabinet zwycięży, jeżeli tu się niepowiedzie, to Izba panów wniosek odrzuci.

Nad projektami do adresów w odpowiedź na mowę tronową już się rozpoczęły dyskusye w obu izbach. W Izbie lordów na krytykę konserwatywnego lorda Salisbury'ego Granville odpowiadając wyraźnie oznajmił, że popierania kedywa ogranicza się tylko do właściwego Egiptu i do brzegów morza Czerwonego z wyłączeniem Sudanu, który odzyskać jest rzeczą niepodobną. Tymczasam świeże wiadomości z nad morza Czerwonego donoszą o klęsce wojska egipskiego pod wodzą Bakera i o cofnięciu się niedobitków do miasta portowego Suakim. Jeżeli siły nieprzyjacielskie w tamtej okolicy są tak znaczne, że potrafiły wyciąć w boju dwa tysiące ludzi i zdobyć sześć dział, to i Suakim niedługo potrafi się obronić bez posiłków angielsko-indyjskich. Dlatego w celu obrony brzegów morza trzeba raczej myśleć o wysłaniu nowych posiłków, niż zapowiadać wycofanie reszty wojsk okupacyjnych. W okolicy Chartumu stan prawdopodobnie nie lepszy, i przybycie Gordona na miejsce będzie może spóźnione.

W Izbie gmin w rozprawie nad adresem wniósł Burke poprawkę, zawierającą naganę polityki gabinetu w Egipcie, jednak przy głosowaniu poprawka upadła, gabinet w tej chwili ma zapewnioną większość.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 lutego,

(††) Podejmuję dalej wątek sprawozdania, w pierwszym moim dzisiejszym liście przerwany. Po prezydencie ministrów zabrała głos lewica, przez usta dra Koppa, który na wstępie zwraca uwagę na doniosłość sprawy i zaznacza, że prawa obywatelskiej wolności mają być znacznie ściśnięte, że jednak rząd domaga się tego dla dobra i ochrony kraju. Podobnym okolicznościom poseł Kopp nie odmawia racyi bytu, bo w podobnych razach okupuje się życie i bezpieczeństwo kosztem wolności obywateli. Każda reprezentacya musi każdemu rządowi podać w rękę środki do ochraniania obywateli. Ale zbadać ściśle należy, czy tak stanowcze rozporządzenie jest koniecznie, czy przyzwolić na nie można, choćby rząd nie cieszył się zaufaniem ludności. Przeto opozycya *à tout prix* nie ma w podobnych sprawach słuszności — a tylko sumienne zbadanie stanu rzeczy.

Przedłożeniu rządowemu zarzuca najprzód brak umotywowania — a raczej jego szczupłość, bo zaledwie $6^1/_2$ wiersza. Jestże to uzasadnienie? Następnie przechodzi mowca do szczegółów.

Według zasadniczej ustawy policya ma prawo w mocy swej zatrzymywać każdego tylko przez 24 godzin. Teraz czas ten będzie przedłużony do 8 dni — przed wydaniem w ręce sądu. Mowca powołując się na swą praktykę sądową z r. 1849 dowodzi szkodliwości raczej, niż korzyści podobnego przepisu. Również zdaniem jego nie na wiele zda się rozporządzenie, dozwalające władzom bezpieczeństwa wydalać pewne osoby z jakiegoś obwodu — lub naznaczać im przymusowe miejsce pobytu. Podobne postępowanie stokroć jest niebezpieczniejsze dla tych, do których może być zastosowane, niż do których zastosowane już zostało. Omówiwszy kwestyą rewizyi domowych w każdej chwili i wykazawszy, że tego dozwala *in praxi* nawet ustawa o postępowaniu karnem, zastanawia się nad niepraktycznością rozporządzenia o otwieraniu listów. Dotknie ono najwięcej tych, których dotknąć nie powinno, bo spokojnych obywateli. — Każda konspiracya umie znaleźć dość sposobów korespondowania bez pomocy pocztowych urzędów.

Rozporządzenie o zgromadzeniu się stowarzyszeń odnosi się tylko do tych stowarzyszeń, na które to rozporządzenie się rozciąga. — Ale może tworzyć się tysiące związków nielegalnych w których kilku ludzi snuje niebezpieczne dla państwa plany. — Celem wyjątkowego stanu jest udaremnienie tych właśnie planów — a środki jakich się rząd chwyta właśnie im nie są w stanie przeszkodzić. Bo na żadnem publicznem zgromadzeniu nie uchwalono zabójstw lub gwałtów, tam owszem ludzie mogli się wyhuczeć i wrócić spokojnie do domu. Robotnik mając zamknięte drzwi sali zgromadzeń, wystawiony jest na pokusy tajnych schadzek. Rozporządzenie jednak odnosi się głównie do politycznych zgromadzeń. — A więc odbywanie zgromadzeń przedwyborczych staje się zawisłem zupełnie od zapatrywania organów rządowych. Nie wiem bowiem, czy na tych zgromadzeniach nie będą się knuły projekty zamachów — na ministrów, a przypominam, że niedługo zaczną się u nas wybory sejmowe.

Potem zabrał głos poseł hr. Hohenwart: Zgadza się z poprzednim mowcą co do tego, iż motywa przez rząd podane nie wystarczają do wydania dokładnego sądu — nie sądzi jednak, aby dlatego należało robić zarzuty rządowi — rząd bowiem uzasadnia tylko wogólności swe rozporządzenie, resztę zostawia obradom w komisyi. Nie może się to odbyć jawnie, publicznie, bo motywa nie dla wiadomości tych są przeznaczone, przeciw którym wydano rozporządzenie. Co do wniosków formalnych, zgadza się zupełnie z poprzednim mowcą.

Poseł Schoenerer nazywa oświadczenie prezydenta ministrów hr. Taaffego, iż środki wyjątkowe zastósowane będą tylko ku dopięciu celu, jaki je wywołał — czystem matactwem. Prezydent Smolka wzywa go do porządku.

Poseł Schoenerer: Jeżeli twierdzenia mego dowiodę, spodziewam się, że pan prezydent zechce cofnąć wezwanie do porządku. Prezydent uprasza go, by w ten sposób nie przemawiał, bo będzie zmuszony odebrać mu głos, na co Schoenerer oświadcza, że nie pierwszy raz by to się stało. — Do czego doprowadzają rozporządzenia wyjątkowe, dowodzi np. fakt, że zastępca przewodniczącego niemiecko-narodowego stowarzyszenia w Wiedniu został zawiadomiony, że porządek dzienny zebrań musi być jak najdokładniej przedłożony władzy wraz ze streszczeniem poprzedniem przemówień i odczytów. Zdaniem jego ograniczenia nie pomogą tam, gdzie zachodzi potrzeba koniecznych reform w celu zaopiekowania się klasami robotniczemi — które nędza i smutne położenie popycha w szeregi socyalno-demokratyczne. Przeto wraz z posłem Fürnkranzem stawia wniosek: wzywa się rząd najspieszniej do wniesienia projektu ustawy, zapewniającej robotnikom kasy emerytalne. Państwo udziela na wsparcie tych kas 10 milionów złr., które mają być wstawione w preliminarz na rok 1885. Dalej zastanawia się na wadami prawodawstwa w karaniu surowem drobnych kradzieży, a w puszczaniu płazem rabunków wykonanych zręcznie i przebiegle. Przysłowie „drobnych złodziei wiesza się — a wielkich wypuszcza“, ma wreszcie być z użycia wyrugowane. (*Wesołość bardzo żywa*).

Zarządzone kilkakrotnie przesiedlanie robotników jest — jak niedawno przed posłem Schoenererem jeden robotnik wyraził się z humorem pełnym goryczy, ograniczeniem swobody umierania z głodu. Nędza najwięcej dotyka niewinnych rodzin przesiedlonych lub aresztowanych. Przeto stawia wraz z posłem Fürnkranzem wniosek: aby pogrążone w nędze rodziny tych, którzy na mocy wyjątkowego rozporządzenia zostali przesiedleni lub wtrąceni do więzienia, pobierały ze skarbu państwa wsparcie. Mowca kończy pytaniem, czyby nie było najlepszem rozwiązaniem sprawy ustąpienie obecnego ministeryum i rozwiązanie Izby.

Wnioski posła Koppa o wybór komisyi z 24 członków i o dokonanie tego wyboru zaraz na tem posiedzeniu przyjęto — trzeci wniosek upadł.

Izba przystępuje do wyboru komisyi dla sprawy podatku gorzelanego i komisyi dla stanu wyjątkowego. Podczas skrutynium poseł dr. Kopp i towarzysze wnoszą interpelacyą: JE. pan minister sprawiedliwości na posiedzeniu 31 stycznia b. r. przy końcu swej mowy, w sprawie rozporządzenia językowego dla Czech i Morawy wypowiedział słowa: „Nie żądajcie nic niemożliwego, nie żądajcie niczego, co się prawu państwomu i tysiącoletniej historyi Czech sprzeciwia“.

Ze względu, iż w tem oświadczeniu tkwi wyraźne uznawanie prawnego istnienia jakiegoś osobnego prawa państwowego Czech, zapytują interpelanci, czy rząd podziela to oświadczenie ministra Pražaka, i jeżeli go nie podziela, co zamyśla uczynić w celu wystąpienia przeciw podobnym oświadczeniom przeciwnym ustawie?

Posiedzenie skończyło się o godzinie trzeciej popołudniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lutego.

Poseł Kantak podczas obrad Sejmu pruskiego nad etatem ministerstwa oświaty i wyznań — mianowicie nad uniwersytetami i szkołami średniemi, żalił się na postępowanie władz szkolnych w Poznańskiem, a mianowicie na wypieranie języka polskiego przy nauce religii w niższych oddziałach. W ten sposób — mówił — nie da się zaprowadzić pokojowych stosunków w tej prowincyi, a przez rząd obrane środki nie dadzą się usprawiedliwić nawet ze stanowiska pedagogicznego. Rząd mimo ciągłych skarg ludności i jej reprezentantów tu w Izbie, trzyma się stale zasad ministra Falka i nie uwzględnia wcale licznych petycyj, nadchodzących do Izby z Poznańskiego. Ubytek frekwencyi w gimnazyum M. Magdaleny w Poznaniu należy głównie przypisać wypieraniu polskiego języka. Podczas gdy w roku 1871 uczęszczało do tego gimnazyum 635 polskich uczniów a tylko 23 ewangelików i żydów, a abituryentów było 37 Polaków, 3 ewangelików i 6 żydów, obecnie uczęszcza do tego zakładu tylko 338 Polaków, 325 ewangelików i żydów. W gimnazyum w Ostrowie było w roku 1871 uczniów Polaków 295, ewangielików 87 a żydów 96. Obecnie zaś uczęszcza do tego gimnazyum tylko 197 Polaków, a 27 ewangelików i 117 żydów. Powodem takich środków rządowych jest zamiar uświetnienia niemieckiego języka kosztem religii. To przecież nie godzi się z żądaniem króla, ażeby narodowi zachowaną była jego religia. Na polu walki kulturnej doszli już wszyscy do tego przekonania, że po obranej drodze iść dalej nie można, dla czegóżby tedy nie miano ostatecznie przekonać się o tem, że taki system nauki nie da się utrzymać? Czyż system ten miałby swą racyę bytu jedynie w nienawiści do Polaków?

Komisya dla sprawy stanu wyjątkowego ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Giovanellego, zastępcą Sturma (z lewicy). Doniesienie, że żaden Polak ani Czech nie chce przyjąć referatu o stanie wyjątkowym — sprawdza się. Są usiłowania, aby ten referat objął Coronini — jeżeli on nie zechce, będzie referentem Tonkli. Pierwsze posiedzenie komisyi, odbyte zaraz we wtorek trwało do późnej nocy. Obecni byli na

niem ministrowie Taaffe i Prażak, prezydent policyi Krticzka, szef sekcyi Kubin i radcy dworu Kral i Weiss. Przebieg rozpraw uchwalono trzymać w tajemnicy.

Nar. Listy donoszą o tem posiedzeniu, że wyjaśnienia, dane przez rząd co do powodów stanu wyjątkowego, wykazały wprawdzie, że istnieje niebezpieczna anarchiczna agitacya, ale na członków komisyi nie wywarły dobrego wrażenia.

Nadzwyczaj charakterystycznym na obecną zwłaszcza chwilę, jest artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* spowodowany rozprawą językową w wiedeńskiej Radzie państwa. Przypominamy, że jest te organ wypowiadający myśl Bismarka, przypominamy, cośmy kilkakrotnie pisali o prądzie, mającym podnieść kierunek autorytatywny, z uszczerbkiem i ograniczeniem konstytucyonalizmu. Prąd ten w Austryi samej ma licznych zwolenników — a z zewnątrz, jak zabaczymy, popiera go Bismark.

Oto co piszo *Norddeutsche*: Co mówiono w tej rozprawie o zarzutach, jakie kanclerz czyni Niemcom austryackim, nie zupełnie było dokładnem, ks. Bismark bowiem „zarzuca Niemcom austryackim w pierwszem rzędzie nieuszanowanie dynastyi, cesarza, jego praw i jego władzy.“ Niemcy w Austryi są przedewszystkiem powołani do tego, żeby monarchiczną zasadę pielęgnować.“ „Okazali oni jednak wysoki stopień politycznej nieroztropności i niedojrzałości, gdy zamiast silną monarchię pielęgnować, dążyli do panowania parlamentarnej większości.“ “Lewica przedlitawskiej Rady państwa oklaskiwała wyborną mowę Lienbachera, kiedy kładł nacisk na dominujące znaczenie dynastyi w Austryi, a przecież ta sama frakcya usiłowała domowi panującemu berło z rąk wydrzeć, i sama parlamentarnie je dzierżyć.“

Dr. Bloch oprócz skargi przez Rohlinga wniesionej, ma jeszcze proces o obrazę honoru, wytoczony mu przez braci Zipserów. Komisya dla spraw nietykalności poselskiej uchwaliła i co do tej sprawy zezwolić na sądowe postępowanie przeciw posłowi Blochowi.

Główny zarząd budującej się w Królestwie kolei iwangrodzko-dąbrowskiej po otwarciu linii będzie mieć stałą siedzibę w Radomiu.

Petersburski *Goniec urzędowy* donosi, że miasteczko znane od wieków pod nazwą Nowe-Miasto, położone w gubernii kowieńskiej nosić będzie nazwę Aleksandrowskoje. Zwracamy uwagę na okoliczność, że listy nie adresowane podług urzędowej nazwy nie będą dochodzić.

W zbiorze praw i rozporządzeń rządu rosyjskiego ogłoszonym został akt dodatkowy do konwencyi rosyjsko-pruskiej o wydawanie przestępców zawartej w 1879. Władze rosyjskie w Królestwie utrzymywać będą z władzami pruskiemi bezpośrednią komunikacyę w sprawach służbowych i wzajemnie się wspierać.

Jak donoszą *Mosk. Wiedom.* na grobie zamordowanego w Petersburgu Sudejkina carowa rosyjska złożyła wieniec z napisem „ispołniwszemu swiaszczennyj dołg“ (temu, który spełnił święty obowiązek).

Dzisiaj odbywają się wybory 44 członków ankiety parlamentarnej w sprawie przesilenia ekonomicznego we Francyi. A ponieważ równocześnie wypada pogrzeb Rouhera, więc posłowie stronnictwa bonapartystów postanowili nie pójść na pogrzeb, aby nie zaniedbać tych wyborów. Wspomniany pogrzeb odbędzie się z honorami wojskowymi, bo nieboszczyk miał wielki krzyż legii honorowej. Dwa pułki piechoty, jazda i artylerya wezmą udział w pochodzie.

We wtorek radzono w Izbie nad wnioskiem o wykupieniu zastawów, jak narzędzia, pościel, ubranie, jeżeli kwoty pożyczone nie przewyższają 20 franków. Połowę sumy wykupnej miał według wniosku dać skarb państwa, a połowę gminy. Ponieważ jednak było wiadomem, że w najważniejszem miejscu t. j. w Paryżu samym rada municypalna nie zgodzi się na taki wydatek, bo już kilkakrotnie oświadczała się przeciw takiemu środkowi wspierania biednych, więc odrzucono wniosek 325 głosami przeciw 177.

Wiele dzienników francuskich twierdzi, że co do sposobu spłacenia długów egipskich żadne państwo nie zgodzi się na zmianę dawnej ustawy, ułożonej w porozumieniu kilku mocarstw, chybaby Anglia wzięła na siebie porękę za spłatę tych długów tak, jak to Francya uczyniła w Tunecie.

Spisek dynamitowy, odkryty rzekomo w Hull w Szkocyi, o którym rozgłoszono, że zagrażał zniszczeniem wszelkich gmachów publicznych, skończył się na chwilowym strachu, bo ze śledztwa okazało się, że był to wybryk sześciu niedowarzonych chłopców, obałamuconych czytaniem opisu procesów o zamachach w Anglii i w Szkocyi. Uwięzionych chłopców wypuszczono, udzieliwszy im pierw napomnienia i przestrogi.

Z Hiszpanii nadchodzą wiadomości, iż nietylko potężne stronnictwo postępowe pod kierunkiem Sagasty, gotuje się do opozycyi przeciw obecnemu gabinetowi przy najbliższych wyborach, ale że i w wojsku, na które stary marszałek Serrano i były minister Dominguez wielki wpływ wywierają, co raz bardziej objawia się niezadowolenie do tego stopnia, iż przypuszczają nowe wojskowe pronuncyamenta, ale tym razem na rozmiary rozległe.

Jednym z powodów opozycyi dawnej skupczyny serbskiej przeciw gabinetowi Piroszanaca była strata poniesiona przez upadek bankiera Boutoux i wieści o tajonym wielkim deficycie. Teraźniejszy minister skarbu Spasic zbadał tę sprawę i obliczył sumę tego deficytu, który, jak jedni twierdzą, wynosi przeszło 12, inni, że mniej niż 8 milionów franków, a pochodzi w połowie jeszcze z czasów gabinetu Ristica. Minister ma zamiar całą sprawę przedłożyć skupczynie, wraz z odpowiednimi wnioskami do pokrycia. Kiedy zaś i gdzie przyszła skupczyna będzie zwołaną, jeszcze nie wiadomo, dopiero w tym tygodniu ma gabinet nad tem się naradzić. Wybory odbyły się wczoraj. Rezultat wypadł pomyślnie dla rządu.

Sprawy przemysłowe.

Jak nam donoszą, przyczyną przerwy w dalszej organizacyi stowarzyszeń jest okoliczność, iż fotografowie nie chcą się łączyć w stowarzyszenie lecz pozostać jak w Wiedniu *in statu quo*.

Wielki a niepotrzebny spór powstał pomiędzy piekarzami. Wypiekający białe pieczywo nie chcą się łączyć z piekarzami wypiekającemi czarne pieczywo t. j. wyłącznie chleb — ostatniemi są przeważni żydzi Połączenie wszystkich piekarzy w jedno stowarzyszenie jest niezbędnem i koniecznem gdyż tylko w ten sposób może samo stowarzyszenie bronić się przeciw fuszerom piekarzom chleba, rekutującym się przeważnie z Kaźimierza, tylko w ten sposób może być rozciągniętą kontrola właściwa nad terminatorami i czeladzią. Zresztą sądzimy, że nie jest w interesie samych piekarzy, aby był osobny cech piekarzy żydowskich. Skoro wszystkie inne rękodzieła zgodziły się na udział żydów — piekarze sami nie mogą tworzyć wyjątku.

Kronika.

Kraków, 7 lutego.

W Kole lit.-art. wczorajszy wieczorek środowy zgromadził znaczniejszą niż poprzednie liczbę członków. Dotychczas wieczorki Koła uprzyjemniali tylko nasi muzycy produkcyami swemi, a deklamacyą artyści dramatyczni. Wczorajszy wieczór przyniósł uczestnikom miłą nowość: artyści malarze pragnąc z swej strony przyczynić się do uświetnienia tych środowych zebrań, powzięli chlubną myśl produkowania najnowszych prac swoich w Kole, o ile możności pierwej nawet, nim je będziemy oglądać na wystawie w Sukiennicach. Przykład dał prezes Koła, p. Juliusz Kossak i podskarbi p. Abramowicz — a za ich wzorem przyrzekli już swe prace inni artyści. Będą tam tedy widzialne (oczywiście tylko dla członków Koła), obrazy także takie, których twórcy nie zamierzają okazać na wystawie publicznej. Będzie to dla miłośników sztuki jeden powód więcej, aby się wpisać w poczet członków.

P. B. odczytał poemat Mik. Bołoza Antoniewicza „Hasło i Odezw“, który posłużył Kossakowi za temat najnowszej jego przecudnej akwareli, p. Kr. deklamował wiersz Ujejskiego, p. S. odczytał własną gawędę wierszem. Następnie kilku miłośników muzyki uprzyjemniło wieczorek śpiewem, grą na fortepianie i deklamacyą. Bawiono się wybornie, a ożywiona pogadanka przeciągnęła się do północy.

Obraz p. Abramowicza, który widzieliśmy w Kole, „Zygmunt August dyktujący testament“, należy niezaprzeczenie do najcelniejszych prac tego artysty.

A propos karnawału. Jesteśmy obecnie w jednej z najbardziej ożywionych chwil roku dla naszego miasta. Przypadający z powodu zapust napływ gości z prowincyi wyczekiwany był zawsze w tej porze z upragnieniem przez tutejszych kupców i przemysłowców. W obecnym jednakże czasie ogólnej stagnacyi wszelkie oczekiwania doznały zawodu. Każdy kurczy się, starając zaoszczędzić gotówkę, której brak coraz większy. Dlatego zadziwić musi każdego, gdy na niektóre bale tutejsze zamawiana bywają karneciki z porządkiem tańców, z firmą fabrykantów zagranicznych. Posiadamy przecież pracownie zatrudniające znaczną ilość własnych robotników, a większy odbyt dałby im możność zniżenia cen i wyzwolenia nas choć w tej drobnej cząstce z pod przewagi zagranicznego przemysłu. Są to względy dość ważne, ażeby można o nich zapominać.

Na cele balu akademickiego nadesłały w dalszym ciągu datki następujące osoby: dr. Wędrychowski 15 złr., ks. kan. Buchwald 2 złr., dr Wygrzewalski 7 rs., p. Maryan Dydyński 5 złr., p. Jan Kochanowski 10 złr., p. S. Chyszowski 4 rs. p. Rawicz 5 złr., minister Dunajewski 10 złr., ks. Adam Sapieha 15 złr.

Bal akademicki, któremu napływające wciąż datki już zapewniają pomyślny wynik materyalny, będzie miał i pod innymi względami niezawodnie znakomite powodzenie. Nietylko bowiem zapowiada się liczny udział krakowskiej publiczności, ale i wiele osób zamiejscowych umyślnie w tym celu wybiera się do Krakowa. Przyciągają oprócz celu szlachetnego i popularnego widoki ochoczej zabawy, na którą składają się wszystkie warunki. Wyliczać je teraz byłoy przedwcześnie, ale śmiało można wróżyć, że wieczór 16 lutego zapisze świetną kartę w długiej kronice tegorocznego karnawału.

Stowarzyszenie pozłotników i snycerzy zawiązane niedawno w myśl ustawy przemysłowej, obchodziło wczoraj uroczyste poświęcenie swego lokalu, poczem spisany został akt, który podpisało 26 członków, prezydent m. dr. Weigel i zaproszeni. Prezydent w wymownych słowach podniósł znaczenie stowarzyszenia i jego zamiary, a obecny dyr. muzeum narod. Łuszczkiewicz w kilku słowach wspomniał o dawnych cechach artystycznych w Krakowie i podniósł zasługi kilku obecnych członków w restauracyach dzieł sztuki w Krakowie.

Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 przesyła nam następujące pismo:

„Grono rękodzielników krakowskich wyznania mojżeszowego, przesłało komitetowi Towarzystwa opieki nad weteranami z. r. 1831, jako fant na loteryę — wspólnie wykonaną pracę: wannę z wodotryskami, zegarem, okryciem, słowem ze wszystkiemi przyborami do kąpieli potrzebnemi, znacznej wartości i misternej, gustownej roboty. Pięknemu darowi temu towarzyszyło pismo, które szanowna Redakcya wczoraj umieścić raczyła, pełne uczuć szlachetnych i patryotycznych.

Komitet przeto składa publiczne, szczere a serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, tak za ich dar jako i za pismo, które im zaszczyt przynosi, a komitetowi niewymowną radość ze wszech względów!“

W Magistracie znajduje się mnóstwo przedmiotów znalezionych lub odebranych od podejrzanych osób, a po które oddawna nikt z właścicieli się nie zgłasza. Utworzył się tego spory zapas i ciągle przybywa. Kłopotliwa to rzecz dla magistratu, który nie wie, co z tem począć, bo pomimo ogłoszeń zamieszczanych w „Dzienniku rozporządzeń“ mało osób zgłasza się po swoją własność. Dziwna obojętność! Wprawdzie zdarzyło się raz w jakiemś mieście, że znaleziono dyament wartości 25.000 złr., do którego właścicielka żadnę miarą przyznać się nie chciała z obawy wyjścia na jaw skandaliku, ale wątpić należy, aby do przedmiotów składanych w tutejszym magistracie, podobne okoliczności były przywiązane.

Szczepienie ospy. Rodzicom i przełożonym przypomnieć należy potrzebę szczepienia ospy. Lekarze miejscy otrzymali polecenie do rozwinięcia w tym względzie jak najszerzej działalności, zwłaszcza po wsiach w obwodzie krakowskim.

Pięćdziesięcioletnią rocznicę założenia pracowni szewckiej obchodziła w d. 2 b. m. tutejsza obywatelka p. A. Hanicka Licznie zgromadzeni na tę uroczystość goście wysłuchali mszy św. w kościele Panny Maryi, poczem odbyło się poświęcenie sklepu.

Osobliwość. Wczoraj z wiklin koło Prądnika Czerwonego przywieziono pięknie rozkwitłą śniegułę (Galanthus nivalis).

Sprostowanie. We wczorajszym numerze *N. Reformy* w artykule „Sprawy miejskie“ zaszły omyłki druku. Mianowicie: szpalta druga wiersz 22 od góry zamiast „budżetowych“ powinno być bezbudżetowych i wiersz 24 zamiast „spornej“ należy czytać sporej.

W Pękowicach, w powiecie krakowskim udało się propinatorowi Salomonowi Immerglückowi przytrzymać w tych dniach i oddać żandarmeryi szajkę rzezimieszków, której przewodniczył Piotr Bosak. Znaleziono przy niej skradzionych 10.000 rubli.

Na Wołyniu w dobrach Piórkowice zmarł w d. 5 b. m. Władysław Drohojewski, w wieku lat 82, ożeniony z Emilią Wolską, pozostawiwszy dwóch synów, księdza Juliusza i Bolesława, oraz dwie córki Anielę Biesiadecką i Stanisławę Popławską. Zmarły szanowany ogólnie przez współobywateli, często też przed 1863 r. był wybierany do spełniania różnych urzędów obywatelskich.

Władysław Syrokomla, wdzięczny „lirnik wioskowy“ doczeka się pomnika w Wilnie. *Biesiada literacka* donosi, iż redakcya jej rozporządza kwotą 589 rubli na ten cel. Nadto wzywa redakcya *Biesiady* do dalszych składek.

Ostatnie chwile Mickiewicza. O pobycie największego naszego wieszcza w Konstantynopolu, korespondent *Kuryera Pozn.* pisze: „Adam, po przyjeździe z Francyi, zabawiwszy tu czas niejaki, wyjechał do obozu tak zwanych kozaków, w bliskości Warny, gdzie sadyk Czajkowski był dowódcą. Wróciwszy do Carogrodu, zamieszkał na przedmieściu Janiczarsze, blisko kościoła greckiego, św. Konstantyna, u pewnej familii polskiej. Tu go przyjaciele często odwiedzali i pocieszali w jego smutku, który duszę jego czasami ogarniał. Pewnego dnia, zjadłszy obiad, nagle zachorował. Służący, Jan Łopaciński, ziomek jego, zaraz pobiegł po lekarzy, a nakoniec i po księdza, także ziomka, M. Ławrynowicza. Wszyscy się gorąco zajęli chorym, ale daremne były wszelkie wysilenia. Mickiewicz, wyspowiadawszy się u ks. Ławrynowicza i przyjąwszy ostatnie Olejem św. namaszczenie, dnia 6 listopada 1855 roku w największych boleściach życie zakończył. Ztąd rozeszła się pogłoska, że został otruty. Inni opowiadali, że to była cholera. Bądź jak bądź, jego nagła śmierć wszystkich przeraziła i zasmuciła. Zwłoki zmarłego odwieziono do Francyi. Domek, w którym nasz poeta mieszkał, został podczas pożaru wielkiego w roku 1870 w perzynę obrócony i nawet ślad po nim nie pozostał. Dwa lata temu, wdzięczny rodak nasz, Józef Ratyński, za wskazówką starszych ziomków, jak Jana Górczyńskiego i innych, odszukał to miejsce, zakupił je i wystawił tam domek murowany na pamiątkę sławnego poety. W przeszłym roku kilku obywateli z kraju, dowiedziawszy się o tem, przesłało na ręce p. Ratyńskiego cokolwiek pieniędzy, aby w ścianie domku umieszczono tablicę marmurową z napisem dnia i roku śmierci Adama Mickiewicza. Pan Ratyński zajął się szczerze tą pracą i wkrótce śliczną płytą marmurową ów domek ozdobił tak, iż obecnie każdy podróżny rodak łatwo odnajdzie miejsce śmierci naszego poety. Dziś nazwano tę ulicą „Adam Sokak“.

Proces o pieśni polskie. Prokuratorya w Poznaniu oskarżyła pp. Chociszewskiego i księgarza Leitgebra o wydawnictwo w roku zeszłym „Wyboru pieśni narodowych“. Skarga zarzuca, że prawie wszystkie pieśni w tym zbiorze są treści rewolucyjnej. Pochodzą z powstań 1794 i 1831 r. Przebija się w nich boleść z powodu podziału Polski, a jak z jednej strony przepełnione są najgorętszą miłością dla nieszczęśliwej ojczyzny, tak z drugiej strony tchną nienawiścią dla nieprzyjaciół Polski. Po większej części odnosi się to wprawdzie do Moskali, przecież nie ma wątpliwości, że i Niemcy są w tych pieśniach jako nieprzyjaciele Polaków przedstawieni. W czterech mianowicie pieśniach tego zbioru najdobitniej się ta dążność przedstawia. Pierwszą z nich jest „Pieśń do Matki Boskiej“, zaczynająca się od słów: „Patronko nasza! coś na Polski tronie“, gdzie jest mowa o „niemieckiej bucie“. Drugą inkryminowaną piosnką jest mazurek Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Skarga w wyrażeniach: „Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy,“ „Przejedziem Wisłę, przejedziem Wartę“ — dopatruje się nienawiści ku Niemcom, a w szczególności ku Prusom. Ta sama dążność ma zachodzić w „Pieśni Filaretów“, którą młodzież 1880 r. podczas obchodu Długosza w Krakowie śpiewała, a nakoniec i pieśń: „Najezdnicy z obcej strony“ ma być karygodną. Prokurator zarzucił p. Chociszewskiemu, że systematycznie podburza ludność polską przeciw niemieckiej, gdyż był już 6 razy karany za przestępstwa prasowe, w roku 1863 został nawet skazany na dwa lata więzienia. Za pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“ był oskarżony ukarany 3 miesiącami więzienia, a jednak mimo to przedrukował tę pieśń zakazaną w „Wyborze pieśni narodowych.“ Taka systematyczna opozycya powinna być surowo ukarana — przeto prokurator wnosi na mocy paragrafu 130 prawa karnego za podburzanie różnych klas ludności, a zatem w niniejszym wypadku Polaków przeciw Niemcom, o osadzenie p. Chociszewskiego na rok w więzieniu, a że p. Leitgeber nie był dotąd karany, przeto dla niego wnosi o karę pieniężną w wysokości 500 marek.

Po dość długich naradach ogłosił przewodniczący wyrok tej treści, że p. Chociszewski skazany jest na 4 miesiące więzienia, a p Leitgeber na 300 marek kary, oprócz tego mają obadwaj ponieść koszta procesu.

Krzyżacka przewrotność wraz z tatarską dzikością Moskali podały sobie dłonie w celu zdławienia Polaków.

Dziwactwo milionera. Słynny milioner amerykański Makay postanowił we wszystkich krajach Europy nabyć jakąś posiadłość, między innemi i w naszym kraju. Przed tygodniem właśnie zjawił się w Warszawie jego plenipotent, który, po obejrzeniu kilku majątków, miał nabyć dobra Zabrodzie w częstochowskiem, składające się z 3 folwarków i 57 włók ziemi. — Nabywca zapłacił po 2.300 rubli za włókę. Makay będzie prowadził gospodarstwo we własnej administracyi, a plenipotent jego wynalazł na rządcę majątku podobno jakiegoś krajowca z poznańskiego.

Sprawy sądowe.

W kwietniowej kadencyi tego roku przyjdzie wreszcie pod sąd sprawa oszustw, dokonanych przez włościan okolicy Wieliczki, Gdowa, Niepołomic i Bochni na szkodę Towarzystwa zaliczkowego i Kasy oszczędności w Bochni.

Jest to już trzecia a najważniejsza serya obwinionych, których jest 28, o 42 fakta oszustw. Akt oskarżenia ma 44 arkusze pisma bitego — a rozprawa potrwa co najmniej trzy tygodnie. — Śledztwa, co do reszty obwinionych, są jeszcze w toku.

Dziennik ustaw państwa w wydanej dnia 6go b. m. części IV, N. 19 — zamieszcza rozporządzenie ministra sprawiedliwości o utworzeniu sądu powiatow. w Bieczu. Do sądu tego, który należeć ma do okręgu sądu obwodowego w Nowym-Sączu, przydzielono następujące gminy i obszary dworskie: z sądu powiatowego w Gorlicach: Biecz (miasto), Biecz przedmieście, Belna, Binorowa, Klęczany, Kołkówka, Korczyna, Kwiatowice, Libusza, Moszczanica, Pogorzyna, Racławice, Rosenbark z Bugajem, Rzepiennik biskupi, Rzepiennik warciszewski, Rzepiennik suchy, Rzepiennik strzyżowski, Sietnica, Strzeszyn, Turca, Wojtowa, Zagórzany, Załawia. Głęboko i Olszany — z sądu powiatowego w Jaśle (a zarazem obwodowego w Tarnowie) Grokępska i Swięcany.

Dzień wejścia w czyn sądu powiatowego w Bieczu będzie później ogłoszony.

Dział ekonomiczny.

O organizacyi ruchu na kolejach skarbowych pisze inspirowany *Fremdenblatt*: „Z utworzeniem generalnej dyrekcyi ruchu na kolejach skarbowych trzeba utworzyć instytucyą, któraby we wszystkich kwestyach taryfowych była łącznikiem między dyrekcyą a publicznością. Taką instytucyą będzie, jak się dowiadujemy, „Centralna rada kolejowa“. Co do swej organizacyi, ta przyszła rada będzie różną od dotychczasowej. Członków jej ma na propozycyę ministra mianować cesarz z pomiędzy znamienitszych reprezentantów przemysłu, handlu i rolnictwa Podobne rady, złożone z przedstawicieli krajowego przemysłu, handlu i rolnictwa, będą także istnieć przy dyrekcyach miejscowych. W ten sposób stanie się zadość żądaniu ankiety taryfowej. Rada centralna będzie roztrząsać sprawy ruchu, odnoszące się do całej sieci kolei skarbowych; rady miejscowe czyli okręgowe zajmować się będą sprawami, dotyczącemi okręgu. Prawo ostatecznego rozstrzygnięcia będzie należeć — jak w Niemczech, wyłącznie i jedynie do ministra handlu. Przy tworzeniu tych instytucyj przestrzegano w pierwszej linii centralistycznej jedności austryackich kolei żelaznych, chociaż równocześnie nie zaniedbano specyalnych wymagań osobnych części całej sieci“.

Lwów, 4 lutego.

(Sprawozdanie banku rolniczego.)

Do chwili obecnej notowanie targów zbożowych ustalić się nie może, ceny tygodnia ubiegłego nie uległy zmianie, ruch jednak w handlu zbożowym na niektóre produkta więcej ożywiony; inne zaś ziarna notują niżej, lub są w zupełnym zastoju.

Pszenica nie bez popytu, żyto płacą niżej. Jęczmień celny bardzo poszukiwany. Produkta strączkowe po cenach targowych znajdują łatwy zbyt. Rzepak i lnianka bez popytu. Koniczu usposobienie przychylniejsze. Spirytusu usposobienie niezmienne.

Dziś notujemy na 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	9·25	10·—
„ biała	9·15	9·75
„ żółta	9·—	9·50
Żyto	7·20	7·50
Owies	6·—	6·50
Jęczmień browarny	7·25	8·—
Rzepak	13·50	14·75
Lnianka	—·—	—·—
Groch celny do gotowania	7·—	11·—
Groch pastewny	5·—	6·75
Koniczyna czerwona	45·—	64·—
„ biała	75·—	100·—
„ szwedzka	97·—	—·—

Spirytus na termina luty, marzec za 10.000 lit. proc. 32·50.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 7 lutego. Wczoraj odbyła Rada zawiadowcza Banku krajowego posiedzenie, na którem obecni byli wszyscy członkowie prócz p. Torosiewicza. Dyrekcya przedłożyła sprawozdanie z dotychczasowej czynności, jakoteż ze swej akcyi pomocniczej w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego. Referentem był dr. Zgórski. Odbyła się krótka w tej kwestyi dyskusya, po której odroczono rzecz do dzisiaj.

Następnie obradowano nad przepisami co do pożyczek hipotecznych i nad ich stopą procentową. Uchwalono $4\frac{1}{2}$ procent i $\frac{1}{8}$ dodatku na administracyę przy każdej racie pożyczek bezpośrednio branych, a $\frac{3}{8}$ przy pośrednictwie instytucyj powiatowych.

Urzędnikom Gromadzińskiemu i Longchampsowi przyznano prawo prokury.

Na wniosek p. Gorayskiego polecono dyrekcyi, aby udzielała kredytu na zastaw destylatów naftowych do wysokości 50% wartości zastawu, jednakowoż tylko członkom Towarzystwa naftowego.

Dzisiaj drugie posiedzenie, na którem toczyć się będzie dyskusya w sprawie akcyi pomocniczej dla Banku włościańskiego i w sprawie instrukcyi dla zastępstwa Banku przez Towarzystwa zalicz kowe. Szczegółowe sprawozdanie listownie.

Wiedeń, 7 lutego. (C.) Rząd polecił namiestnictwu we Lwowie, aby rozpoczęło dochodzenia, czego będzie wymagać utworzenie greckokatolickiego biskupstwa w Stanisławowie.

Wiedeń, 7 lutego. (C.) Ewangielicka gmina Bystrzycy śląskiej, i inne gminy Śląska, które ostatniemi czasy zaczęły księgi ludności prowadzić w języku polskim, otrzymały od śląskiego rządu krajowego polecenie, aby metryki, jak dotąd, prowadziły w niemieckim języku. Przeciw temu poleceniu wniosły wymienione gminy rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiedeń, 7 lutego. Zjednoczona lewica ogłosiła następujące oświadczenie: Klub zjednoczonej lewicy po głębokiem zastanowieniu się nad licznemi rezolucyami, nadesłanemi doń przez korporacye, związki, stowarzyszenia i zgromadzenia, oświadcza, iż ze względu na obecne położenie polityczne uważa za konieczne nie usuwać się w tej chwili od rozpraw parlamentarnych. Uchwała tego oświadczenia zapadła 75 głosami przeciw 25.

Wiedeń, 7 lutego. Komisya, wyznaczona do rozbioru projektu o podatku gorzelnianym, wybrała przewodniczącym Smarzewskiego. Jak się dowiaduję, projekt noweli o należytościach stemplowych nie przejdzie w pełnej Izbie.

Belgrad, 7 lutego. Według wiadomych dotąd wyników wyboru do Skupczyny, stronnictwo rządowe czyli antirosyjskie ma większość przeważającą.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 7 lutego. Generalnym wikaryuszem księcia arcybiskupa praskiej archidyecezyi mianowany został kanonik Antoni Hora.

Lipsk 7 lutego. Dziś o 6 godzinie rano ukradziono na dworcu berlińskim z wagonu pocztowego dwa worki listowe, zawierające 80 tysięcy marek.

Paryż, 7 lutego. Parowiec awizowy „Infernal“ otrzymał rozkaz udania się do Suakim.

Generał Millot ze sztabem generalnym przybył wczoraj do Saigon, dziś wyruszył dalej do Tonkingu.

Londyn, 7 lutego. Pięciuset marynarzy i piechoty marynarskiej otrzymało rozkaz udania się do Suakim. *Daily News* donosi, że Gordon wskutek powstania szczepów arabskich nie może udać się w dalszą podróż i dlatego zatrzymał się w Korosko.

Londyn, 7 lutego. Na uczcie klubu narodowo-liberalnego oświadczył Derby, że Anglia nie myśli odzyskiwać Sudanu dla Egiptu, oraz że nie zamyśla wcale obecnej okupacyi zmieniać w trwałą anneksyą.

Londyn, 7 lutego. Minister wojny przygotowuje wysłanie znacznych posiłków do Egiptu. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin Labouchere wniósł poprawkę do adresu, o spieszne wycofanie wojsk z Egiptu. Gladstone oświadcza, że klęska Bakera nie uprawnia wcale do przeprowadzenia zmian w instrukcyach udzielonych Gordonowi, który zaopatrzony został w nader wielką władzę dyskrecyonalną. Rząd wyśle żądane przez generała Hewetta, większe posiłki na zabezpieczenie Suakim. Przez posła Churchilla wniesioną poprawkę, do adresu domagającą się zmiany gabinetu, zastąpienia go radą złożoną z mężów cieszących się zaufaniem w kraju — uważa mowca (prezydent) za nienadającą się do porządku dziennego. Wieści o klęsce egipskiego wojska pod Sinkat nie są jeszcze urzędownie stwierdzone.

Belgrad, 7 lutego. Ogromna większość wybranych posłów jest rządowi przychylna.

Belgrad, 7 lutego. Z wybranych posłów należy 108 do stronnictwa przychylnego rządowi, 14 do radykalnych 6 do frakcyi Risticza.

Kair, 7 lutego. Baker-pasza i Satorius z resztkami wojska przybyli wieczorem do Suakim. Warownia Suakim obsadzoną została angielskiem wojskiem marynarskiem pod wodzą admirała Hewetta. Sprawdzoną została wiadomość o zniszczeniu całego oddziału furażującego pod Sinkat przez nieprzyjaciela.

Nowy-York, 6 lutego. W wielu stanach północno amerykańskich wielkie powodzie sprawiły znaczne szkody, przerwały częściowo komunikacyą kolei żelaznych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 lutego 1884	[illegible] g. 2 p. po.	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·85	79·75
„ 5% austr. nieopodat	9[illegible] —	95·[illegible]5
„ srebrna	80·40	80·35
„ złota	101·10	101·25
6% Renta złota węg.	121·70	121·65
4% Renta złota węgierska	90·—	89·65
Losy z r. 1860	135·50	13[illegible]·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	850·—	84[illegible]·—
„ kredytowe austr.	308·60	306·10
Londyn	121·1[illegible]	121·15
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	143·70	143·50
Losy z r. 1864	172·25	172·—
Akcye Karola Ludwika	297·—	295·50
Akcye Lwow. Czer.	172·50	172·50
Akcye kol. węg. półn. wsch	154·75	155·50
Obl. Indem. galic.	99·90	100·—
Losy Prem. Węg.	116·—	115·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·5[illegible]	146·50
Akc kol. półn. zach. austr.	183·5[illegible]	183·25
6% Listy zast. hipot. gal.	10[illegible]·[illegible]0	101·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]	101·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	171·—	171·—
Marka	59·20	59·20
Ruble	117·—	117·25
Dukat	5·6[illegible]	5·70

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 6 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·65	168·75
Wiedeń	168·60	168·60
Warszawa	197·50	197·35
Ruble	198.10	197·[illegible]0
5% Listy zast. król. polsk.	61·9[illegible]	61·65
4% „ likwidacyjne	54·2[illegible]	54·[illegible]5
Akcye Karola Ludwika	126·37	12[illegible]·50
„ kredytowe	538·—	538.—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

---

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 23.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Salak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Rudolfi), linia A—B.
RENMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Kraków, dnia 7/2.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 —	118 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemnis. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ swr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 6/2.		
Akcye Banku hipotecznego gal. z. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% pram. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ swrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 6/2.		
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 6/2.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
$4\frac{1}{5}$% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 75	79 90
$4\frac{1}{5}$% „ „ „ srebrna „ „ 100	80 35	80 50
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 [illegible]	101 40
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 05	95 20
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 20	136 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145 50	146 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 25
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 50	172 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 65	121 85
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	89 65	89 80
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87 50	87 65
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	98 90	99 20
— Połycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 75	116 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112 —	112 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 80	100 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 75
5 „ „ „ 1878 „ 1	103 [illegible]	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27 40	27 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 50	20 75
LISTY ZASTAWNE.		
$4\frac{1}{2}$% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100	120 50	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100 50	101 -
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 —	99 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 25
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 —	99 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	51 75	52 75
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 55	102 85
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ 100	100 —	100 25
4% „ „ „ „ „ 100	95 —	95 25
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	97 25	97 75
5 „ Ferdyn. półn. na 200 złr. „ „ 10	105 —	105 25
$4\frac{1}{2}$% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 25	99 75
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	99 02	99 [illegible]
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 —	95 [illegible]
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 75	75 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101 90	102 10
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 20	95 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	140 25
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	96 —	96 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	93 40	93 8
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary na 40 złr m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a.	110 —	110 50
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich na 10 fr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salzburgskie na 20 złr. w. a.	22 -	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
$4\frac{1}{2}$% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	136 —	137 —
4% „ na 50 złr. w. a.	64 —	6[illegible] —
Waldstein na 20 złr. m. k.	37 75	38 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	1[illegible]5 —	115 30
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 25	106 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	306 10	306 40
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	304 75	305 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	113 75	114 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	849	850 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	111 80	112 20
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	170 75	171 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2625 —	2630 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	204 —	204 25
5 „ Karola Ludwika na 210 „	295 50	296 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 50	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 50	173 —
5 „ Rudolfa na 200	177 25	177 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	171 -	171 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	318 60	319 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 75	144 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówka „ „	11 85	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 90
Funty szterlingi „ „	12 08	12 12
Tureckie liry złote „ „	10 89	10 91
Banknoty włoskie „ „	48 05	48 10
Ruble papierowe „ 100 „	117 —	117 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.